

Ania Wiktorowicz,

Najsmutniejsze są mroczne, opuszczone domy
o ciemno-brudno-szarych oczodołach okien,
które marzną czekając na los niewiadomy
i chylą się ku ziemi bardziej z każdym rokiem...
Z ich kominów ku niebu dym nigdy nie płynie,
światła, śmiechu i życia w nich nie ma też wcale,
więc patrząc na nie -- zawsze myślę o przyczynie
dla której los ich zmieszał się z pustką i żalem...
Ktoś przecież o swym szczęściu pod tym dachem marzył,
chciał śnić tu sny stubarwne, co rano się budzić,
mieć wokół siebie jasność uśmiechniętych twarzy...

Przygnębia smutek domów, w których nie ma ludzi...